

Beline woli Lublin od Paryża. Tutaj jest mniej stresu

Justyna Górniak

2012-02-24

Beline Cand skończyła historię na Sorbonie, po studiach znalazła zatrudnienie w firmie ubezpieczeniowej w Paryżu. Gdy pracodawca zaproponował jej przedłużenie umowy, odmówiła. Zamiast wygodnej, dobrze płatnej posady wybrała wolontariat w Lublinie. - Bo praca to nie wszystko - mówi



Paula, Salome i Beline

[+ zobacz powiększenie](#)

Beline i dwie inne zagraniczne wolontariuszki przyjechały do Lublina w czerwcu ubiegłego roku. Pracują w organizacji pozarządowej Europejski Dom Spotkań- Fundacja Nowy Staw, głównie przy tworzeniu internetowej telewizji obywatelskiej European Web- TV. - Zawsze interesowałam się produkcją wideo. Kiedyś znajoma powiedziała mi o wolontariacie europejskim. Zaczęłam szukać w internecie projektów medialnych z tego programu, wybór kraju był na drugim miejscu. Trochę na przekór wybrałam Polskę, bo we Francji panuje stereotyp, że w Europie Środkowo- Wschodniej nie ma nic interesującego - opowiada Beline.

- Realizowany projekt nazywa się "Into the media". Wolontariuszki pracują w biurze naszej organizacji pięć dni w tygodniu po sześć godzin - mówi Magda Gnyp z Fundacji Nowy Staw. - Główne założenia projektu to przede wszystkim edukacja medialna, dialog międzykulturowy, wolontariuszki poznają też dobrze lokalne środowisko w którym pracują. Uczestniczą w warsztatach i szkoleniach, realizują swoje własne inicjatywy - wymienia.

Wolontariat Europejski (EVS) jest finansowany przez Komisję Europejską w ramach akcji "Młodzież w Działaniu". Umożliwiająca młodym z państw UE i krajów partnerskich wyjechanie do innego kraju na projekt trwający od kilku tygodni do jednego roku. Wolontariusze pracują w organizacjach pozarządowych lub instytucjach publicznych. Mają zagwarantowane mieszkanie i wyżywienie, dostają też kieszonkowe.

Żadna z wolontariuszek przed przyjazdem do Lublina nie miała wcześniej doświadczenia z mediami. Uczyły się obsługi kamery, montażu i podstaw dziennikarstwa. - Jeździliśmy też do podstawówek i liceów, prezentowałyśmy uczniom nasze kraje, dla tych młodszych przygotowaliśmy krótkie dziecięce historyjki w naszych ojczystych językach. Pamiętam jak pojechaliśmy do podstawówki w Poniatowej, dzieci były nami bardzo zainteresowane, bo nie spotykają na co dzień obcokrajowców - opowiada Paula Tani. Pochodzi z Tartu w Estonii. - Moi estońscy znajomi myśleli, że będę np. sprzątać ulice, bo wolontariat kojarzy im się z rzeczami, których inni po prostu nie chcą robić - śmieje się.

Trzecia z wolontariuszek, Salome Mgeladze, pochodzi z Tbilisi. Zrobiła przerwę na studiach i po raz pierwszy wyjechała za granicę. - Bałam się przed wyjazdem, ale warto było zaryzykować - mówi. W stolicy Gruzji zostawiła rodzinę, przyjaciół i chłopaka. Nie widziała ich od prawie dziewięciu miesięcy. - W Tbilisi mieszkałam z rodzicami, tutaj musiałam nauczyć się jak sobie samodzielnie radzić. Zaczęłam też jeździć do innych krajów, odwiedziłam m.in. Londyn i Barcelonę. Wyjechanie z Gruzji jest o wiele trudniejsze, bo nie jesteśmy w strefie Schengen. Tutaj mam kartę pobytu, dlatego nie muszę się starać o wizę wyjeżdżając do krajów UE - wyjaśnia Salome.

- Wolontariat EVS, jako program edukacji pozaformalnej, daje młodym ludziom bardzo dużo: uczy ich współpracy z ludźmi, pracy w innej kulturze, podnosi kwalifikacje językowe, rozwija kompetencje obywatelskie i społeczne. Daje młodym ludziom umiejętności i wiedzę, które są bardzo przydatne na rynku pracy - zaznacza Adam Kułanowski z Narodowej Agencji Programu "Młodzież w Działaniu", koordynującej program Wolontariatu Europejskiego.

Działaniu", koordynującej program Wolontariatu Europejskiego.

- Nieformalna edukacja jest o wiele ważniejsza niż wiedza książkowa. Dzięki wolontariatowi poznają nowych ludzi z różnych kultur, codziennie uczyć się czegoś nowego. Młodzi Europejczycy powinni podróżować, poznawać inne kultury, człowiek staje się wtedy wartościowszy - zaznacza Beline.

Jak wolontariuszki odnalazły się w Lublinie? - Paryż jest wielkim miastem, żeby się dostać z jednego miejsca do drugiego, w transporcie publicznym spędza się nawet dwie godziny. Wolę Lublin, jest mniejszy, nikt się nie spieszy, nie ma tak dużego stresu. W lecie kupiłam rower i zaczęłam podczas wycieczek odkrywać miasto i jego historię - opowiada Beline

Salome: - Nasze kultury są zupełnie inne, Gruzini są na pewno bardziej otwarci w codziennych kontaktach.

Paula: - Tartu, tak jak Lublin, jest miastem studenckim, młodzi są tacy sami. Zaskoczeniem była kuchnia, a właściwie to, że jecie tyle zup.

W marcu, po dziewięciu miesiącach spędzonych w Lublinie, wolontariuszki wrócą do swoich krajów. - Po EVS widzę, że dużo drzwi jest otwartych. Trzeba z tego korzystać - mówi Paula.

Polskie organizacje i instytucje mogą brać udział w programie EVS od 2000 roku. Od tego czasu do naszego kraju przyjechało ponad trzy tysiące wolontariuszy. - Liczba wolontariuszy wzrasta, zarówno tych, którzy chcą przyjechać do Polski, jak i tych, którzy wyjeżdżają na projekty zagraniczne - mówi Kułanowski.

Młodzi z Polski najczęściej decydują się na wyjazd do Niemiec, Turcji, a ostatnio zainteresowanie budzą też kraje Partnerstwa Wschodniego, głównie Ukraina i Gruzja.



Teraz pracę znajdziesz wszędzie!

Szukaj na stronie m.gazetapraca.pl

[Lublin.gazeta.pl](http://lublin.gazeta.pl)

[Wiadomości](#) | [Komunikacja](#) | [Inwestycje](#) | [Sport](#) | [Repertuar kin](#) | [Pogoda](#)

[Wszystkie serwisy](#)

[Pełna wersja lublin.gazeta.pl](#)

Copyright © Agora SA